Nr. 27. Biała, dnia 11. października 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena **40 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Ku czci Najdostojniejszego Gościa!

Jak wiadomo Dom katolicki miał poświęcać Najprzewielebniejszy Książe Biskup Sapieha, ponieważ jednak musi być obecnym przy otwarciu uniwersytetu wileńskiego, dlatego poświęcenia tego dokona Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Nowak.

Witaj nam więc Najdostojniejszy Gościu! Przyjdź umocnić nas, bo wielu z nas się chwieje, wielu jeszcze nie wie, na jaką drogę wstąpić należy, czy zapisać się do demokratów, czy do chrześcijańskiej organizacyi; wielu obałamuconych przez żydów i swoich dobrze płatnych prowodyrów, ciska się nawet w ślepocie swej na nasze organizacye.

Gościu Nasz Najdostojniejszy, zachęć nas, umocnij nas, połącz zbłąkanych i utwierdź nas wszystkich swojem pasterskiem błogosławieństwem!

Na wiec, na wiec!

Z okazyi poświęcenia Domu katolickiego w Białej urządzają organizacye chrześcijańskie i polskie **wiec chrześcijańskich robotników.** Przyjadą posłowie ze stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi, przyjadą posłowie naszego powiatu. Spodziewane jest przybycie licznych delegacyi. Wieś zorganizowana w naszych Kółkach z pewnością dopisze. Bo my wszyscy chcemy się wypowiedzieć, bośmy wszyscy w ostatnich czasach nacierpieli się tyle, przeszliśmy tyle, że naprawdę ten wiec jest jakby wyrwany nam ze serca.

My chcemy wobec całego świata zamanifestować nasze chrześcijańskie przekonania. My chcemy się podnieść na duchu i utwierdzić w naszym światopoglądzie chrześcijańskim, zachęcić się do wytrwania w zasadach, które Chrystus przyniósł na tę ziemię, a które tak zuchwale rozmaici wrogowie nasi zaczepiają, chcą je obalić, a przeszczepić w nas zasady materyalistyczne, zwierzęce.

Dlatego — kto **w Boga wierzy** — niechże spieszy **na wiec i do pochodu.** Niech nie zabraknie i inteligencyi, bo my chrześcijańscy robotnicy — choć bronimy naszych słusznych praw — ale nie chcemy walki klasowej. Każdy stan jest potrzebny na ziemi. Wszyscy my potrzebujemy siebie wzajemnie. Więc wszyscy w zgodzie i miłości pośpieszmy **na wiec.**

Przypuszczamy, że nikt nam w tem spokojnem, poważnem manifestowaniu katolickich i polskich uczuć nie przeszkodzi; Że zwłaszcza ci, co tak dużo mówią o wolności i braterstwie, uszanują nasze najgłębsze przekonania, jak my ich przekonania szanujemy. Wiec p. Smulikowskiego publiczny pod gołem niebem odbył się zupełnie spokojnie; tymczasem wiec chrześcijańskich organizacyi i to we własnym domu chcieli socyaliści rozbić, a gdy im się to nie udało, wyprawiali burdy i zachowali się naprawdę jak w karczmie, gdy sobie ordynarne parobczaki podpiją. Spodziewamy się, że panowie z pod czerwonego znaku pokażą się w tym dniu ludźmi więcej kulturalnymi. Tymbardziej, że przecież i oni są chrześcijanami i chyba sumienia chrześcijańskiego jeszcze nie zgubili; tymbardziej, że w tym dniu będzie wśród nas wszystkim wspólny Arcypasterz, którego i oni uznają za swoją Głowę widzialną, za Swego Najwyższego Przewodnika.

Poświęcenie Domu katolickiego.

W niedzielę, dnia 12. października odbędzie się wielka uroczysiość w Białej, poświęcenie Domu katolickiego, którego dokona sam Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup.

W poprzednim numerze pisaliśmy, czem jest ten Dom katolicki dla naszych związków chrześcijańskich, czem jest dla tutejszego powiatu i tego okręgu przemysłowego. Dziś wypada nam tylko serdecznie zaprosić Szanownych P. T. Czytelników do wzięcia jak najliczniejszego udziału we wszystkich punktach programu uroczystości, który na ostatniej stronie naszej gazetki podajemy.

Daj grosz na Dom katolicki!

Dziś socyaliści zbierają i naciągają przechodniów na prasę socyalistyczną. My chrześcijańskie organizacye, my Polacy i Polki o chrześcijańskim światopoglądzie wiemy, na co idzie ten grosz. My nie damy ani **centa** na to, co się nie zgadza z naszym sumieniem. Ale oto w naszej okolicy uroczystość **poświęcenia Domu katolickiego.** Te organizacye, które stworzyły ten **Dom,** to robotnicy i pracownicy.

Zadłużyli się na ten **Dom** poza uszy. Jeśli masz ochotę dziś co dać — daj na dobry cel, na czysty i szlachetny cel — daj **grosz na Dom katolicki**. Dziewczęta z naszej organizacyi będą zbierać do puszek przy kościele, przy pochodzie, na poświęceniu. Przechodniu Drogi — pamiętaj **o groszu na Dom katolicki** w niedzielę 12. października, za który z góry składamy Ci serdeczne „Bóg zapłać".

Głos do rolników.

Dokończenie).

Rolnicy muszą mieć silną organizacyę dla obrony swych potrzeb w Sejmie, w Rządzie, w dziennikarstwie i u władz miejscowych.

Im bardziej będzie kwitło u nas rolnictwo, tem więcej będą cenić nas i nasze pieniądze obce państwa, im lepiej będzie się odżywiał robotnik, tem więcej wytworzy towarów, jeżeli tylko rząd będzie uważał, żeby nie żywił darmozjadów, tem pewniejsze będą granice, bo każdy będzie bronił spokojnej i bogatej ojczyzny przed zniszczeniem — a w spokoju i dobrobycie zakwitnie oświata i ludzie wiejscy, choć mniej zarobią, będą wygodniej, rozumniej i bezpieczniej żyli, niż dzisiaj, kiedy prócz marnej radości z worka szmat austryackich innego pożytku ze swoich bogactw nie mają.

Rolnicy muszą dbać o rozwój zawodowej oświaty przez kursa, wykłady i szkoły rolnicze.

O kursach rolniczych myśli na zimę Małopolskie Towarzystwo w Krakowie. Rząd przygotowuje nowe plany szkół rolniczych i przy władzach powiatowych ustanawia osobnych przedstawicieli czyli referentów spraw rolniczych.

Ale ponieważ trudno szyć ubranie bez miary, powinien rząd odwołać się do światłych i doświadczonych rolników i wysłuchać ich zdania w tych sprawach, *jakich szkół rolniczych sobie lud życzy i jakich zmian w nauce gospodarki.*

W naszym powiecie jest już dawno szkoła rolnicza. Rząd rozstrzygnie niezadługo, czy ją zostawić na tem samem miejscu, czy też przenieść na grunta w Bestwinie, zapisane przez ś. p. Józefa Grygiercа byłemu Wydziałowi krajowemu — a nadto rząd będzie chciał przystosować tę szkołę do nowych potrzeb i warunków państwa polskiego.

Ustawa wyborcza oddała chłopom wielki wpływ na rządy. Muszą pamiętać, że nie wolno im oglądać się na inne stany, ani zrzucać z siebie odpowiedzialności. Rząd będzie uważał na głosy i życzenia ludu w sprawach reformy rolnej i zawodowych szkół rolniczych.

Kółkowcy powiatu bialskiego! — nie zostajmy w tyle! Kogo stać na rozumne uwagi, niech wyrazi swoje zdanie po prostu w liście do „Naszego Tygodnika" lub do Zarządu pow. Kółek roln. Kto chce swój list wydrukować bez podpisu, niech poda w liście to życzenie. Wzywamy gorąco wszystkich rolników do wspólnej rady nad podniesieniem naszego rolnictwa, które jeszcze nie dorównało rolnictwu w Belgii, ani w innych krajach.

Rolnicy! nie trzymajcie ziarna pod korcem! Zapraszamy was Kółkowcy — prezesi i członkowie Kółek z Osieka, z Bestwiny, z Bielan, ze Starej wsi i z innych gmin o śmiałe i rozumne uwagi o zadaniach kursów i szkół rolniczych.

FEJLETON.

(Dokończenie).

W swojej nienawiści klasowej, ciągnął dalej delegat dyabelski, w nienawiści Boga, Kościoła, klechów, prześcignęli nawet nas samych. Uczeń wyrósł nad mistrza swego. A smarować ludzi uczciwych, pobożnych, cnotliwych jak potrafią!? Tu mlasnął językiem spiczastym. Tego kunsztu mógłby im niejeden dyabeł pozazdrościć. W moim powiecie niema prawie ani jednego klechy, któregoby nie byli zupełnie na czarno zasmarowali — a to dobrze — bo to obniża zaufanie do nich i osłabia wiarę. „A któż tak oczernia — trzeba mi wiedzieć, żeby i nagrody i dostojeństwa w piekle naszym zausznikom odpowiednio nadać". Jaśnie przeklęty Panie — to wszyscy z czerwonej naszej gwardyi, tylko tem różnią się, że jedni smarują językiem przy każdej sposobności, a drudzy utrwalają to na piśmie — co jest zasługą redaktora i korespondentów. Na dowód racz przyjąć Panie kilka egzemplarzy „Naprzodu", „Prawa ludu" — a szczególnie „Wyzwolenia", — bo to mój organ.

Przejrzał Lucyper kilka egzemplarzy „Wyzwolenia, ryknął śmiechem, aż mu piekło odpowiedziało, wreszcie rzekł: „W moim duchu redagowane — Sekretarza, zwrócił się do przybocznego dyabła, zapisz sobie redaktora „Wyzwolenia" do awansu.

Panie Lucyperze — przeczytaj sobie jeden numer „Wyzwolenia" tenci zapewne najwięcej radości sprawi. Przeczytaj fejletonik, pisany zdaje mi się przez jakąś czerwoną towarzyszkę, w którym bluźniąc świętościom katolickim, naśmiewając się z pobożnych wyznawców — naszym tylko braciom czerwonym niebo przyrzeka — według jej zdania, to i św. Piotr do czerwonej organizacyi przystąpił. Cha, cha, zaśmiała się zgraja dyabłów — mybyśmy sobie pozwolili tak wiernych towarzyszy zabrać — ale taki fejieton dobry piszą, bo ludzi w złem utwierdza. Tak i ja myślę odpowiedział delegat dyabelski: wszyscy moi zaufani mężowie twierdzą a nawet wierzą w to, że są dobrymi katolikami, a tymczasem u nich ani krzty z katolizmu nie ma. Ze spowiedzią dawno zerwali, na kazania czasem idą, by je wyśmiać, nabożeństwa urządzają sobie nie w kościele ale w karczmie żydowskiej, przy dźwiękach muzyki i szklanki, w moim powiecie niema wsi, gdzieby nie urządzali co niedzielę bali nibyto na inwalidów, a w rzeczywistości, by ludzi odciągnąć od kościoła, od Boga. — Takich katolików nam potrzeba — wrzasnęli dyabli.

Wtedy powstał uroczyście Lucyper ze swojego ognistego tronu, z pod którego dym gryzący z zapachu siarki się wydobywał — a owinawszy gęstym obłokiem otoczonych, odezwał się głosem potężnym: Widzę, że zbliża się chwila, kiedy dzięki waszej niezmordowanej pracy i poparciu czerwonej mojej gwardyi na ziemi, tron mój umieszczę w obłokach, a wszystkie pokolenia kłaniać mi się będą. Kościoły zamienię na karczmy lub domy rozpusty, na ich ołtarzach ludzkość składać będzie ofiary. Uszczęśliwię ludzkość szatańskim sposobem: wzniecę pożogę krwi, zniosę wszelkie prawo, poniżę człowieka poniżej bydlęcia wolną miłością —

Za pięć najlepszych artykułów, które będą na życzenie wydrukowane w „Naszym Tygodniku“ otrzymają odznaczeni Kółkowcy w nagrodę **bezpłatnie** na cały rok z Krakowa tygodnik rolniczy „Gospodarz polski“, w którym i rolnicy i pszczelarze i miłośnicy tytoniu znajdą różne ciekawe pouczenia. — Wzywamy was gorąco, zabierzcie głos w waszej sprawie! powiedźcie, jakich kursów i szkół rolniczych wam potrzeba! Kto umie na to pytanie odpowiedzieć, niech pociągnie jak zdoła najprędzej przez swój list ociężalszych rolników swoim przykładem!

Na rewolucyę w Polsce

daj grosz! Daszyński, ojciec dzisiejszych socyalistów otrzymał już 30.000 (trzydzieści tysięcy) marek polskich. Nie wierzysz? Czytaj: „Pisma amerykańskie donoszą, że różni **żydowsko-socyalistyczni** agenci kręcą się między **robotnikami polskimi** i zbierają składki „na rewolucyę w Polsce“. Między innymi **krakowska Polska Partya Socyalistyczna** otrzymała 30.000 marek polskich przekazem, wystawionym na imię **Ignacego Daszynskiego**, jak **świadczy odbitka fotograficzna** przekazu bankowego zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“.

Na wolną miłość — daj dziś grosz!

Kobieto-Polko! Czytaj! Jeszcześ tego nigdy w życiu nie słyszała. „15 września w samo południe rozegrała się **we Warszawie** na ulicy Marszałkowskiej **straszna scena**. Oto gdy od strony Ogrodu Saskiego ukazała się porządnie ubrana para ludzi, zastąpiła jej drogę jakaś kobieta i wydobywszy błyskawicznie z pod otulającej ją chustki

sztylet

zatopiła go w boku kobiety. Krew chlusnęła strumieniem obryzgując bruk i przechodniów. Towarzysz rannej korzystając z zamieszania, umknął, a sprawczyni zamachu, stojąc przy swej ofierze, powtarzała wstrząsający okrzyk:

„Za krzywdę moich czworga dzieci!“

---

brat bratu będzie katem. Wydrę dzieci swoim i jak w menażeryi wychowywać je będę w moim duchu. Nazarejczyka nienawiść na skutek nasycę do Ciebie. Tych bluźnierstw dłużej wytrzymać nie mogłem.

Krzyknąłem, nie zważając już na własne niebezpieczeństwo. Przestań już przeklęta bestyo się chełpić, przestań już bluźnić. Uważaj, żebyś z tych obłoków, na które swój tron chcesz wznieść, po raz drugi nie spadł w otchłań jeszcze głębszą piekielną. Chrystus zwyciężył świat, a jego zwycięstwo trwać będzie na wieki. Ani się sam spodziejesz, jak prędko twoje plany we mgle się rozlecą, jak prędko ty ze swoim sztabem piekielnym i czerwonych towarzyszy staniesz się podnożkiem nóg Jego“. Musiałem bardzo silnie krzyczeć, bo aż żona do mojego łóżka przyleciała, zaczęła mną szarpać, budzić, a kiedy się obudziłem, pytała się: „A cóżeś tak strasznie krzyczał, czy cię dyabli dusili?“ Nie dusili, ale miałem straszny sen — wprawdzie sen mara — Bóg wiara — ale mnie wiele nauczył. Jeżelim się dotychczas chwiał, to teraz stanę się zawziętym lampiarzem, wrogiem socyalistów. *Ade Doman.*

Sprawczynię zamachu napozór spokojną i zrezygnowaną aresztowano.

Jak się poźniej okazało, ranna jest 22 letnie Marya Raczkowska, urzędniczka biurowa, a sprawczynią zamachu pani Felicya Wróblewska, która przed paru laty wzięła rozwód z mężem, towarzyszącym właśnie podczas tragicznego spotkania owej pannie Raczkowskiej.

Do tego doprowadza **wolna miłość, którą głoszą socyaliści w swych gazetach**, a więc

na wolną miłość
na krzywdę dzieci swoich — daj dziś grosz!

Na socyalistyczną prasę zaprzedaną prusactwu — daj grosz!

Nie wierzysz? — Czytaj:

„Sosnowiec 9. sierpnia 1915 r. Niemiecka administracya powiatu będzińskiego. G. Nr. 7920. Numer wojskowy 2645/15.

C. i k. naczelnik powiatu, pułkownik Balcer w rozmowie ze mną (naczelnikiem niemieckim w Sosnowcu) wyraził żal, że

pismo socyalistyczne „Robotnik“

(wychodzi we Warszawie) jest rozbronione w niemieckiej okupacyi...

Pułkownik Balcer zapewniał, że gazeta jest prowadzoną w duchu

wybitnie filoniemieckim i filoaustryackim.

(Dass sich die Zeitung im durchaus deutsch- und österreichisch freundlichem Fahrwasser bewegt).

Przez urzędowo cenzurowaną **socyal demokratyczną gazetę**, która bezsprzecznie posiada duży wpływ na masy robotnicze, ma się sposób, aby

prowadzić i urabiać masy robotnicze w odpowiednim kierunku robotniczym“.

Naczelnik powiatu Sosnowieckiego.
(podpis)

Odpowiedź:

Kalisz 13. sierpnia 1915.

„Robotnika“ dopuścić do okupacyi niemieckiej“

Niemiecka Administracya lewego brzegu Wisły.

I na tę prasę socyalistyczną — daj dziś grosz!

Na walkę z Bogiem — daj dziś grosz

bo socyalista Schall powiedział 5. czerwca 1871 r., że „socyaliści uznają Boga za najwyższe zło i dlatego wypowiadają mu wojnę“.

Na walkę z wiarą — daj dziś grosz, bo socyalista Volmar (w gazecie Volkstaat nr. 25. z r. 1874) powiedział, że „obowiązkiem socyalistów jest starać się usilnie o wykorzenienie wszelkiej wiary w Boga“.

Na walkę z religią — daj dziś grosz, bo socyalistyczny „Naprzód“ (nr. 76 z r. 1906) pisze, że „nikt rozumny nie umiałby powiedzieć, do jakiego celu ma religia doprowadzić ludzkość“.

Na walkę z chrześcijaństwem — daj dziś grosz, bo socyalista Bebel powiedział (w książce: Chrześcijaństwo i socyalizm str. 16), że „chrześcijaństwo i socyalizm wykluczają się wzajemnie, jak ogień i woda“, —

bo socyalista Kautsky powiedział na zjeździe partyjnym w Hall (protokół str. 196): „Stałem zawsze na stanowisku, że wszelką religię, wszelkie wyznanie zwalczać należy“, —

bo socyalista Oertel na zjeździe partyjnym w Hall (protokół str. 177) powiedział tak: „Wierzę z

Liebknechtem (socyalistą), że gdy raz osiągniemy socyalistyczne państwo, wtedy łatwo z religią damy sobie radę", —

bo socyalista Lozinsky (w niemieckim Miesięczniku socyalistycznym z r. 1902, Tom I. str. 130.) powiedział tak: „Być socyalistą, to znaczy być antychrystem. Ostateczne zwycięstwo socyalizmu jest tylko możliwem przez zgnębienie chrześcijaństwa".

Czy tedy na prasę socyalistyczną dasz choć jeden grosz?

Na swoich opiekunów-socyalistów daj dziś grosz!

Robotniku! Nie socyaliści byli twymi opiekunami wtedy, gdyś ty leżał i gnił w rowach strzeleckich.

Nie socyaliści byli twymi opiekunami, gdyś przymierał głodem i karmił się burakami i kwakami w okopach.

Dziś, tobie, Robotniku polski, narzucają się na opiekunów różni **surdutowcy, adwokaci, żydzi.**

Dziś, gdy wojna się skończyła, oni mianują się jedynymi twymi opiekunami, oni celowo **rozdmuchują nienawiść** klasową, bo wiedzą, że dotąd utrzymają się w pośród was, dopóki będzie wśród was **niezadowolenie**, i to niezadowolenie szerzy dziś prasa socyalistyczna.

Nie miałeś opiekunów podczas wojny, bo wówczas redaktorowie socyalistyczni i **„patentowani obrońcy"** leżeli na brzuchach przed austryackiemi i pruskimi generałami, bo ci panowie głosowali **za kredytami wojennymi** na twoją zgubę i śmierć, bo oni nie **piętnowali zbrodni i łajdactw rządu**, żeby mu się przypadkiem nie narazić.

Gdy polskich robotników gnano do **Chocena**, wtedy nie zjawił się żaden „obrońca" i „opiekun" z partyi, gdy socyalistyczny brukowy **„Naprzód"** zbierał ładne dochody przez całą wojnę i **ani na jeden dzień nie był zawieszony**, gdy tenże „Naprzód" należał do austryackich **lojalnych** pisemek wojennych i był jednem z czterech pism, które za pozwoleniem Armee Ober Kommando austryackiej **szło do okopów** — dziś — dziś śmie ta prasa, zatruwająca sumienia i dusze, — wyciągać rękę i domagać się od ciebie, byś ty swą krwawicę na nią dawał!

Mówi odezwa socyalistyczna, że „Robotnik" a również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać **„z braku pieniędzy"**.

Z braku pieniędzy? A przecież „Naprzód" w Krakowie — jak sam podaje — wychodzi od 28 lat i od **28 lat zbiera kierownictwo partyi na fundusz prasowy.** A przecież partyjny „Robotnik" w Warszawie objął **bez trudu** i bez żadnych prawie kosztów **najlepszą** w Warszawie drukarnię po okupantach i głosił że jest wyrazem woli bezwzględnie przeważającej większości narodu.

Czemuż **mu** brak pieniędzy? Bo on krzyczy dużo, udając, że pracuje, ale praca ta żadnych rezultatów nie przynosi, bo on **truje duszę robotnika polskiego.**

Ustanie brak pieniędzy, gdy poda ci, Robotniku polski, **właściwy pokarm,** a nie jakieś mgliste urojenia berlińsko-żydowsko-bolszewickie. Ustanie brak pieniędzy, gdy ta prasa będzie żyć naprawdę **życiem robotnika**, i to robotnika polskiego, który dąży **ku wyżynie**, chce i stara się podnieść swój poziom myśli i pragnień, **a nie chce być wiecznym proletaryuszem,** jakim właśnie robi go prasa socyalistyczna!

A więc daj grosz na prasę socyalistyczną!

Daj grosz — na żydów!

Któż to przewodzi partyi socyalistycznej? Przeważnie **„biedni"** żydzi. Masz, Robotniku polski, nazwiska prowodyrów socyalistycznych. Czytaj:

W **Austryi** stali na czele socyalistów: dr. Adler, dr. Ellenbogen, dr. Ingwer, dr. Kohn, dr. Schacherl, Fischer, Austerlitz, Morgenstern, dr. Verkauf, Mendelssohn, Rappaport, Moses, Hirsch, Aaron, Pick, Rosenstock, Jejteles, Jakobi, Kleinberger, Herstal, Ruhmstein.

Na **Węgrzech** sami żydzi: Abraham, Bela Kuhn, Feldmann, Szas, Grossmann, Schwarz.

A u nas w **Galicyi?** Haecker, Czaki (właściwie Czaczkes, tylko się tego nazwiska wstydził, bo zanadto trąciło cebulą), dr. Heski, dr. Drobner, dr. Kapellner, **dr. Gross**, Meisels, Grossmann, Feldmann, dr. Gumplowicz, Brossmann.

A w **Niemczech?** Bernstein, Cohn, Eisner, Fliedner, Haase, dr. Herzfeld, Hoch, Singer, Löwengrad, Oberländer, Rosenfeld, Wurm i cała masa innych.

Czy wobec tego, Robotniku polski, dasz choć jeden grosz na prasę socyalistyczną?

W rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki (15. października).

(† 15. X. 1817 — 15. X. 1919.

Rodacy! Już blizko rok patrzymy na wielki cud dziejowy, któremu na imię: zjednoczona i niepodległa Polska. Sprawdziła się przepowiednia natchnionego kaznodziei, ks. Piotra Skargi, że „nadejdzie dzień usprawiedliwienia naszego" i modlitwa A. Mickiewicza, aby Bóg pozwolił Polakom modlić się na wolnej ziemi obyczajem przodków na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłow i chorągwi naszych".

A jeśli mamy wskazać na wielkie źródło tego narodowego szczęścia, jeśli mamy szukać sprawców naszego wyzwolenia — to musimy w rocznicę zgonu T. Kościuszki wskazać przedewszystkiem na jego jasną postać i przyznać wobec całego świata, żeśmy wzrośli z posiewu jego haseł równości ludzkiej i niepodległości narodowej. Przykład jego woli i wiary w święte nasze prawa, jego walka o wolność ojczyzny i obrona polskiego chłopa spajały nas w wielką rodzinę gorliwych i ofiarnych obywateli i ratowały ducha narodu od upodlenia wobec wrogów.

Kościuszko widział w kolebce słońce wolnej Polski, ale w młodzieńczych czasach doczekał się pierwszego rozbioru.

Z domu wyniósł uczucie gorącej miłości ojczyzny, dla niej kształcił się wytrwale, o niej myślał, pomagając Amerykanom w walce z Anglią o wolność, przed konstytucyą 3. maja zgłosił się pod wojskowy sztandar polski i w dwa lata po upadku tego pięknego dzieła polskiego rozumu i serca poprowadził naród nie oglądając się na króla, zausznika Rosyi — na krwawe zapasy z Moskwą i Niemcami.

Wprawdzie zapał jego rozbił się o gnuśność wielu panów, a lud pogrążony w ciemnocie nie wszędzie zrozumiał i poparł Kościuszkę, wprawdzie w nierównej walce pod Maciejowicami stracił owoce racławickiego zwycięstwa krakowskich chłopów-kosynierów i poszedł do niewoli, ażeby już nigdy nie wrócić na ukochaną ziemię, skropioną własną krwią — ale jego przykazania weszły w serdeczną krew każdego szlachetnego Polaka i uświęciły wszystkie orężne, oświatowe i gospodarcze dążenia uaszych przodków i dzisiejszego pokolenia do niepodległej i sprawiedliwej Polski.

Od Kościuszki wiedziała Polska porozbiorowa, co jest męczeństwo, ale nie znała rozpaczy, z jego szlachetnego serca wyrosły na niwie użyźnionej krwią powstańców i potem pokojowej pracy, bohaterskie czyny szarych legionistów Piłsudskiego i niebieskich wiarusów Hallera.

Kościuszko podtrzymywał w nas to potężne pragnienie wolności i zapewnił nam tę powagę i posłuch u zwycięskiej koalicyi, że Duch jego może z nieba i ze szczytów mogiły nad Krakowem patrzeć na wymarzone za życia szczęście Najdroższej Matki-Ojczyzny.

Dziś stwierdziły naocznie dzieje, że żadna ofiara nie idzie na marne, że wielkich ludzi nie zawodzi silna wiara w zwycięstwo sprawiedliwości. Dla nas jest Kościuszko nie tylko drogą pamiątką przeszłości, ale wielkim wychowawcą i wielkim Patronem porozbiorowej i dzisiejszej Polski.

Czas wyrzucić z pamięci polskiej jak stare rupiecie wiadomości o krwawych koronach, o kradzieżach i fałszach obcych cesarzy — niech na czele naszych dziejów jaśnieje postać bohatera z pod Racławic. Niech nie znajdzie się wkrótce nikt w wolnej Polsce, ktoby nie umiał powiedzieć — czyto rolnik, czy rzemieślnik, czy robotnik, czy żołnierz polski — dlaczego mamy czcić i uwielbiać pamięć Tadeusza Kościuszki.

Kto nie chce poznać jego zasług, lub je lekceważy, nie godzien jest, by go nosiła święta ziemia polska.

— —

Baczność! — Pierwszy raz urządza wojsko nasze wieczorny obchód ku czci T. Kościuszki we środę 15. października w Białej w sali „Domu katolickiego".

Domagajmy się czasu „zimowego".

Rozporządzeniem Rady Ministrów wprowadzono w ubiegłym tygodniu t. z. „czas letni" na cały rok. Nie wchodzimy w powody, jakimi kierowali się ministrowie, wskażemy tylko kilka niedogodności dla ogółu ludności.

Przedewszystkiem jest to uciążliwem dla robotników, którzy nieraz z odległych wsi o 2 mile pieszo muszą się udawać do fabryk i wychodzić z domu już o godz. 4 rano. Trzeba przecież coś zjeść, ugotować, na co wyznaczyć trzeba przynajmniej godzinę, a więc byłaby to godzina 3 — (według czasu ludzkiego 2). Mało mamy nafty. Ministerstwo aprowizacyi obiecało nam 6 litrów na rok! przynajmniej taką mi wiadomość dano w Urzędzie aprowizacyjnym w Białej. Czy to wystarczy chociażby na dwa miesiące?

A dalej — niedogodnym jest ten czas dla dzieci szkolnych. Nauka bowiem ma się zaczynać o g. 9 rano, a pociągów do tego nie zastosowano tak, że rano muszą jedną godzinę tracić zupełnie niepotrzebnie. Mam na myśli te dzieci, które dojeżdżają koleją. Po ukończeniu nauki znów brak będzie pociągów, bo te są wedle czasu „zimowego".

Podnieśmy robotnicy zewsząd krzyk i protest, a czas zmienić się musi!

Poco poprawiać Pana Boga? Dobre to jest dla panów przy zielonych stolikach, którzy do biura chodzą kiedy chcą, ale nie dla robotnika i dla jego dzieci.

Niech w każdej wsi zwołają ludzie zgromadzenie i uchwałę w tej sprawie prześlą na ręce posła Tabaczyńskiego (adres: **Warszawa, Sejm**).

Robotnik z Janowic.

Niebezpieczeństwo czerwonki.

(Wskazówki lekarza).

W powiecie bialskim wystąpiła odmiana czerwonki nazwana ostrą biegunką krwawą.

U osób żyjących w dobrych warunkach przebieg jest lekki i ostry katar kiszek wkrótce mija.

Osobom, które źle się odżywiają — zwłaszcza surowizną — grozi biegunka nawet śmiercią.

Choroba powstaje przez złe pożywienie, brudną wodę z rzek, strumyków, z płytkich studzien przy gnojowiskach, ze studzien odkrytych, przez czerpanie wody brudnymi naczyniami.

Chorobę roznoszą **muchy**, przelatując z bielizny chorych ludzi i z ich kału, na potrawy, chleb, mąkę, dalej ludzie pielęgnujący chorych.

Trzeba koniecznie myć ręce zwłaszcza przed jedzeniem! Zwłaszcza osoby, zajęte przy krowach, przy pieczeniu chleba powinny bardzo uważać na czystość rąk. **Unikać** — jeśli można — spania obok chorych, **uważać** na czystość izby, pościeli, bielizny i unikać niepotrzebnych odwiedzin!

Wino, wódka i rum działa kojąco w ilości umiarkowanej. Piwa unikać, bo często zepsute!

Nie używać surowych owoców, niegotowanego mleka. Bieliznę przegotować dobrze — nie prać wspólnie w rzekach i stawach!

W razie zakaźnej choroby unikać zebrań; dzieci z domów, gdzie choroba, nie posyłać do szkoły!

Po chorobie obielić dobrze wapnem gaszonem ściany, wyszurować także, a potem obmyć sprzęty i podłogę! Do mycia sprzętów dobrym środkiem jest mleko wapienne (1 część wapna, 4 części wody).

Odchody chorego zasypywać wapnem i ziemią, **aby nie dostały się** do nich **muchy**.

Słońce działa oczyszczająco na bieliznę, na pościel chorej osoby.

W razie napadów biegunki, dobrze zażyć oleju rycynowego; dla starszej osoby przepisują dwie i pół łyżki zwykłej, dla dzieci jedną łyżkę. Zalecają także rozpuszczoną w letniej wodzie łyżkę soli gorzkiej (glauberskiej, karlsbadzkiej).

Okłady z ciepłej wody, z piasku!

Nie używać stałych pokarmów!

Dobra kawa, herbata (może być z ostrężyn, z

borówek), kwaśnego mleka nie używać! Jeśli jest — dobrze służy kleik, płatki owsiane.

Robić każą dla ulżenia cierpieniom lewatywy z wody letniej z mąką (jakby z krochmalu).

Wymioty są objawem niebezpiecznym, używają chorzy lodu na język, zimnej wody z białkiem; serce pracuje bardzo silnie, organizm ogromnie traci soki żywotne; wzmacniać go herbatą, winem czerwonem, czarną kawą!

Ze świata i z Polski.

Pisma zagraniczne donoszą, że za kilka tygodni nastąpi zwołanie Ligi (czyli Związku Narodów. Takie życzenie wyraził prezes ministrów francuskich Clemenceau. Liga musi załatwić różne sprawy międzynarodowe, poruszone przez traktat pokojowy paryski.

— —

Z Francyi przyjechała do Warszawy Komisya, która chce na odbudowę zniszczonych przez Prusactwo obszarów pozyskać wielką ilość naszych robotników na bardzo dobrych warunkach płacy i utrzymania.

— —

Rząd polski wyznaczył Komisyę, która stan oficerski ma oczyścić z ludzi niepowołanych. Ludzie, którzy dopuścili się karygodnych czynów i przynoszą wstyd armii polskiej, nie powinni bezkarnie nosić zaszczytnego munduru oficera polskiego.

— —

Sejm polski radzi nad aprowizacyą. Nie brak na razie w Polsce żywności, tylko rząd musi ją wydostać i sprawiedliwie rozdzielić; tymczasem będzie miał czas zapewnić sobie zakupno środków żywności za granicą na ciężkie miesiące wiosennego przednowku.

Drugą pilną i konieczną sprawą jest uchwalenie przez Sejm konstytucyi, bo w tym celu przedewszystkiem został ten pierwszy Sejm wybrany.

Rozmaitości.

Pryw. szkoła sztuk pięknych w Białej. Pragnąc zadość uczynić estetycznym wymogom społeczeństwa postanowiło Grono Profesorów zawodowych powołać do życia studyum obejmujące naukę rysunków, malarstwa, grafiki, historyę sztuki, cywilizacyi, stylu oraz filozofię sztuki. Ćwiczenia przy naturalnem oraz sztucznem oświetleniu ze zywego modelu i tzw. „croquis“ — uzupełnią plan naukowy. Ustalenie godzin, oraz oznaczenie honoraryum za naukę zależne od liczby zgłoszeń, które przyjmuje, jakoteż wszelkich wyjaśnień udziela codziennie w budynku gimn. państw. przy ul. Kolejowej 34. II. p. od 3—4 popoł. Prof. Franciszek Sitzmann. Zgłoszenia wcześniejsze pożądane ze względu na zamierzone otwarcie w połowie października. Język wykładowy wyłącznie polski.

Wezwanie do Kółkowców! Zapraszamy Was gorąco na poświęcenie Sali i Domu Katolickiego, która już nieraz Wam służyła i będzie nadal służyć na posiedzenia, wiece i zebrania towarzyskie.

Pow. Związek Kółek roln.

Lipnik. Podaje się do powszechnej wiadomości, że na podstawie §. 16. ordynacyi wyborczej z roku 1866 i reskryptu starostwa z dnia 10. maja 1919, L. 8000 wykaz wyborców i listy wyborcze do odbyć się mających wyborów do Rady gminnej są wyłożone do przeglądnienia dla wyborców gminy Lipnik z Leszczynami celem wnoszenia reklamacyi w terminie do 8 dni, tj. od 11. do 18 października 1919 w kancelaryi gminnej przez dni tygodniowe w godzinach od 8 do 2 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu, przez niedzielę od 9 do 12 przedpołudniem.

Walka z lichwiarzami mieszkaniowymi. Towarzystwo katolickich właścicieli realności, chcąc zapobiedz lichwie mieszkaniowej, wezwało właścicieli domów do bezzwłocznego zgłoszenia mieszkań i nazwisk lokatorów, którzy mieszkania innym odnajmują. To robi się... w Krakowie, szkoda że nie u nas. Tak robią katolicy, którzy jeszcze odrobinę sumienia mają, czemu jednak nie robi się u nas? Niech to będzie zachętą i dla naszych właścicieli domów i kamieniczników, bo i u nas opłakane są pod tym względem stosunki.

Na dzień 12. października w Białej. Z powodu wielkiej uroczystości poświęcenia pięknej sali i Domu katol., własność katolickich robotników i pracownic, w najbliższą niedzielę dnia 12. października, składamy na ręce Przew. Ks. Patrona serdeczne życzenia, ażeby to dzieło Jego czujności, zapału i trudu stało się na zawsze silną podporą i ogniskiem zdrowych haseł chrześcijańsko-narodowych. Przy tej sposobności składamy na potrzeby „Domu katolickiego“ 1000 (tysiąc) koron.

Rada Nadzorcza Składnicy. Pow. Zw. Kółek roln.

Na dzień prasy socyalistycznej

nie dawajmy ani centa; dajmy w ten dzień na

Dom katolicki

dajmy na

Prasę katolicką!

Wszelki, który daje choćby cent, który kupuje szmatki żydowsko socyalistyczne, które na wszystko plują, tylko na żydów nie, współdziała w złem i bierze udział w czynie złym, w czynie szkodę przynoszącym **Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i prawdziwemu szczęściu ludu naszego.**

Precz z prasą socyalistyczną!

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.